

Pierwsza jaskółka ?

Miesiąc temu (a dokładniej: 14 października 2016) uczestniczyłem w niezwykle miłej, a równocześnie podniosłej (przepraszam za patos, nie znajduję innego słowa) uroczystości. Na krakowskich Plantach odsłonięta została „Ławka Banacha”, piękna rzeźba (autor: profesor Stefan Dousa), przedstawiająca Ottona Nikodyma i Stefana Banacha pogrążonych w rozmowie. Wszyscy matematycy, a także czytelnicy „PAUzy”, doskonale wiedzą, że chodzi o słynne wydarzenie sprzed stu lat, gdy Hugo Steinhaus „odkrył” największego polskiego matematyka. Rzucone w tej rozmowie słowa „miara Lebesgue’a”, posłyszane przez Steinhaus, okazały się początkiem kariery geniusza.



Czytelnicy „PAUzy” znają kontrowersje wokół faktycznego położenia sławnej ławki, które w tej chwili nie mają już, na szczęście większego znaczenia. Ławka stoi i będzie przypominać o tym niezwykłym wydarzeniu.

Głównymi inspiratorami upamiętnienia owego brzemennego w skutki spotkania sprzed wieku byli Danuta i Krzysztof Ciesielscy, których niezwykła energia i konsekwencja doprowadziły w końcu do szczęśliwego finału. Z pewnością nie było to proste, bo przecież uzyskanie zgody na ustawienie czegokolwiek na krakowskich Plantach jest (i słusznie!) trudniejsze niż przejście przez ucho igielne¹.

Szkoda, że brakło miejsca dla Hugona Steinhaus, który przecież był spiritus movens całej sprawy. Wyobrażam sobie jednak, że przekonanie krakowskiego konserwatora zabytków do zajęcia skrawka alei, gdzie powinna stanąć figura przechodzącego profesora Steinhaus, byłoby jeszcze większym cudem niż ten, który na krakowskich Plantach faktycznie wydarzył się w 1916 roku (trzeba przyznać, że jest to bardzo ruchliwy odcinek Plant i stojąca na chodniku figura istotnie stanowiłaby dużą przeszkodę). Niemniej to pewne, że duch profesora Steinhaus będzie stale w tym miejscu obecny, podobnie jak czuliśmy jego obecność w czasie uroczystości.

Całe wydarzenie ma – bez przesady – wymiar historyczny. Po raz pierwszy bowiem w obrębie Plant, a więc w sercu Krakowa, stanął pomnik upamiętniający nie bohatera narodowego, nie polityka, nie poetę wreszcie, tylko MATEMATYKA. Najwidoczniej coś jednak zmienia się w naszym mieście.

I druga sprawa, która podkreśla niezwykłość tej historii: wykonanie pomnika zostało sfinansowane przez prywatnego sponsora, firmę ASTOR², mieszczącą się przy ulicy Smoleńsk 29, niedaleko miejsca, gdzie stoi ławka. Jest to pierwszy znany mi w XXI wieku w Krakowie przypadek, gdy prywatna firma decyduje się na upamiętnienie wydarzenia zapisanego w historii matematyki. Była to bez wątpienia całkowicie bezinteresowna decyzja, wszak finansowanie nauki takiej jak matematyka nie daje żadnych korzyści marketingowych, ani dzisiaj, ani w dającej się przewidzieć przyszłości. Z punktu widzenia zapisów księgowych jest to czysta strata. Krok ten wymagał zatem



od kierownictwa firmy spojrzenia w daleki, wybiegający w przyszłość horyzont, nie ograniczony do najbliższego miesiąca lub roku.

Właśnie dlatego myślę, że ta dalekowzrocza decyzja była mądra i racjonalna. W jej wyniku firma ASTOR dołączyła bowiem do grona szlachetnych i bezinteresownych sponsorów, którzy w ubiegłych wiekach, inaczej niż dziś, czując swoją odpowiedzialność za sprawy publiczne, hojnie wspierali naukę i kulturę narodową. Nie wiem, jakie będą dalsze losy firmy ASTOR, choć życzę jej oczywiście jak najlepiej (zresztą zwiedzając po uroczystości siedzibę firmy, nabrałem przekonania, że czeka ją dalszy szybki rozwój). Ale jednego jestem pewien: firma ASTOR weszła do historii Krakowa. Będzie tam obecna i pamiętana tak długo, jak długo w Krakowie będzie rozwijała się nauka i jak długo będą istnieli matematycy. Czyli – w kategoriach ludzkich – wiecznie.

ANDRZEJ BIAŁAS

¹ Państwo Ciesielscy obiecali opisać dla „PAUzy” całe perypetie związane z tą historią. Miejmy nadzieję, że niedługo będziemy mogli to przeczytać.

² Firma ASTOR (www.astor.com.pl), dostarcza nowoczesne technologie w obszarach automatyki przemysłowej i robotyki, systemów IT oraz wiedzę biznesową i techniczną poprzez szkolenia i konsultacje.